Cena numeru 20 mk.

Wilno, Sobota 5 listopada 1921 r.

SŁOWO NIEMILKNĄCE

JEDNODNIÓWKA.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228 || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

LISTOPAD **5** Sobota.

Dziś — Zacharjasza.
Jutro—Leonarda W.

Wschód słońca—7.12
Zachód słońca —4.16

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „P a r j a s y".
„Powszechny" — „Obrona Częstochowy".

KINA:

„Helios" — „Dozorca sieci".
„Polonja" — „Niech stal rozstrzygnie".
„Sztremer" — „Tarcan, człowiek—małpa".
„Eden" — „Idjota".
„Lux" — „Tragedja Gimnazistki".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 3 listopada 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Czecho Sł. kor.	—	—	—
Korony duńskie	—	—	—
Rub. Cars. 1000	—	—	—
Berlin	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
M. niem. 1000	22	2050	—
„ „ 50	—	—	—
Marki finskie	—	—	—
Funty sterlingi	—	—	—
Ost marki 1000	2150	20	21
Franki franc.	210	195	210 195
Franki belgiisk.	200	190	195
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	3130	3005	3100 3125
„ Kanadyjsk.	—	—	—
Złoto: ruble .	148500	145000	145000
Złoto: franki	—	—	—
Złoto: dolary .	—	—	—
Złoto: funt. sterl.	—	—	—
L. Z. W. B. Z.	1800	1700	1700 1800
Korony szwedz.	—	—	—
Czeki New-Jork.	—	—	—
„ Londyn.	—	—	—

Giełda warszawska

z dn. 3-XI-1921.

Na rynku dewizowym tendencja zniżkowa dla wszystkich dewiz z wyjątkiem dolarów, które utrzymały kursy z dnia wczorajszego.

Londyn — 12100 — 12200.
Paryż — 205.
Berlin — 17 — 16.25
Wiedeń — 75 — 74.
Dolary St. Zjedn. — 2950 — 3050.

Oddział Wileński Polsk. Kraj. K. P. notował 4.XI o g. 10 r.

markę niem. 15,50
dolar amer. 2950,
funty szterl. 11200,
franki franc. 200.

Dekret o Sejmie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w sobotę, 5-go b. m., ukaże się Dekret Gen. Żeligowskiego o zwołaniu Sejmu w Wilnie.

Powstanie na Ukrainie rozszerza się.

Dwie noty Karachana.

Na granicy polskiej zupełny spokój.

WARSZAWA, (Pat.) 31 października przesłał Karachan ministrowi Skirmuntowi notę, w której zaznaczywszy położenie, które wytworzyło się na granicy polsko-ukraińskiej i wzbudza poważne obawy rządu rosyjskiego, zawiadamia, iż rząd rosyjski całkowicie przyłącza się do żądań wyrażonych w nocie ukraińskiej 30 października, uważając działalność przeciwko Ukrainie jako skierowaną zarazem przeciwko Rosji. Nakoniec nota zaznacza, że rząd rosyjski spodziewa się położenia kresu nieporozumieniom polsko-rosyjskim wywołanym przez popieranie działalności grupy białogwardzistów znajdujących się w Polsce, a kierowanych przez nieodpowiedzialnych agentów władzy. Minister Skirmunt 3 listopada odpowiedział notą, w której załączywszy odpowiedź polską do przedstawiciela Ukrainy, zaznacza iż poważne ujęcia omawianych kwestyj w nocie ukraińskiej pozwala rządowi polskiemu udzielić wszelkich wyjaśnień oraz zapewnień uspakajających w stosunku do Ukrainy. W załączonej kopji noty polskiej do Ukrainy rząd polski odrzuca kategorycznie insynuowaną mu odpowiedzialność za powstania i zamieszki ukraińskie, które są wynikiem niezadowolenia ludności z powodu ściągania przez rząd ukraiński podatku żywnościowego i że grasujące na pograniczu polskiem bandy podniecane wiadomościami o zamieszkach ukraińskich, mimo, środków przedsiębranych przez rząd polski, mogą być powodem drobnych incydentów lokalnych; nie może jednak być mowy o jakiemkolwiek popieraniu band w zaopatrywaniu w broń i amunicję przez władze polskie; następnie nota przytacza wypadek stwierdzający, że organy sowieckie z dnia 28 października oczekiwały naporu band powstańczych od wschodu, informując się o warunkach schronienia na terytorjum Polski; natomiast organy te nic nie wiedziały o rzekomem przekroczeniu granicy polskiej przez oddziały ze strony Polski, co wedle noty ukraińskiej miało się wydarzyć 25 i 27 października; nakoniec rząd polski stwierdza wzdłuż całej granicy Zbrucza po stronie Polski zupełny spokój, wszelkie obawy grożącego od strony Polski niebezpieczeństwa są bezpodstawne. Rząd polski oczekuje od rządu ukraińskiego wypełnienia żądań polskiej noty 31 października.

WARSZAWA. (Pat.) 1 listopada Karachan przesłał ministrowi Skirmuntowi notę wyrażającą zdziwienie sowietów, że rząd polski nie ma dotąd oficjalnego potwierdzenia wypadków nad Zbruczem. Karachan powołuje się na dyskusję w sejmowej komisji zagranicznej, w której poruszoną była sprawa rzekomego przygotowania napadu na Sowiety na terytorjum Rzeczypospolitej, następnie Karachan przytacza, iż pod kierunkiem organizacyj Petlurowskich werbowano żołnierzy w obozach internowanych i jako drużyny robotnicze przewieziono kolejami polskiemi nad Zbrucz; dowództwo ich objął Titiunik, który w myśl układów polsko-rosyjskich winien był opuścić terytorjum Polski; dalszy bieg wypadków, w których udział wzięły owe bandy, przedstawiony był w nocie Karachana 29 października w której stwierdzono, że ze strony Polski wtargnęło na Ukrainę około 2,000 ludzi i zajęło po bitwie Husiatyń, Gródek pod Kamieńcem Podolskim. Bitwa trwa, kieruje nią Tiutiunik. Z polski posuwają się eszalonami oddziały pomocnicze, rząd sowiecki uważa za gołosłowne zaprzeczenie faktów przez rząd polski i za nieprzykonywające, tembardziej że fakty przytoczone znane są społeczeństwu, Sejmowi polskiemu, oraz przedsięwzięte zostały środki celem ich zlikwidowania, które jednak nie zostały zakomunikowane Sowietom w chwili, gdy w sejmie nie polskim wyrażany jest niepokój z powodu tych faktów; oświadczenie rządu polskiego o nieuczestniczeniu w tych wypadkach nie daje żadnego uspokojenia Sowietom, które w myśl oświadczenia polskiego, iż przejście band z Ukrainy do Polski uważać będą za naruszenie traktatu, ze swej strony podobne przejście z Polski zagrażające republikom sowieckim muszą uważać również za naruszenia układów. Nakoniec nota Karachana stwierdza, że bandyta Szepel nie jest powiernikiem władz sowieckich, które nie okazują zaufania przywódcom bandyckich szajek zarówno mniejszym jak w rodzaju Petlury, Sawinkowa, Bałachowicza i Tiutiunika. Minister Skirmunt odpowiedział, że sprawozdanie komisji sejmowej na którą powołuje się w swej nocie Karachan nie zostało oficjalnie ogłoszone, uwagi więc Karachana oparte na wzmiankach prasowych są nieścisłe lub całkowicie fałszywe. Zasada nie-interwencji przewidziana w artykule 5 traktatu ryskiego skłoniła rząd polski do zastosowania szeregu zabiegów prewencyjnych w strefie pogranicznej, a nie post factum jak to podaje przedstawiciel Sowietów w swej nocie. Rząd polski nie zobowiązywał się nigdy informować Sowiety o przedsiębranych zarządzeniach, z tego powodu i zarzut w nocie Karachana jest nieusprawiedliwiony; nakoniec nota polska zaznacza, że stosunki Sowietów z Szepelem są dla Polski sprawą obojętną do chwili, dopóki nie stają się groźnemi konsekwencje, jakie pociągnie za sobą naruszenie granicy polskiej, które rząd polski przestawił w poprzedniej swej nocie.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Zgon Andrzeja Niemojewskiego.

3-go listopada nad ranem zmarł nagle na serce (zwapnienie aorty) redaktor „Myśli Niepodległej" ś. p. Andrzej Niemojewski.

Publicystyce polskiej ostatniej doby ubywa jeden z najświetniejszych stylistów, którego temperament ponosił może nieraz, ale który wiernie i czujnie stał na straży interesów państwa i narodu polskiego.

Przechodząc przez różne fazy w rozwoju swych poglądów Niemojewski był kiedyś bojownikiem wolnej myśli, której nie chciał wiązać żadnemi względami. W ostatnich kilku latach oddał Państwu Polskiemu duże zasługi, tępiąc nadużycia i samowolę we wszystkich dziedzinach służby państwowej.

„Czas płaci, czas traci".

Wydaje się, iż wszyscy nareszcie i w Polsce i w Litwie Srodkowej zrozumieli nietylko potrzebę, ale i konieczność zwołania Sejmu w Wilnie. Tyle już się na ten temat pisało, iż nie chcemy się powtarzać, nie będziemy przytaczać tym razem żadnych argumentów za zwołaniem Sejmu, chcemy jednak zwrócić uwagę odnośnych władz, iż ciągłe dalsze odwlekanie wyborów, nie tylko że nie prowadzi do celu, nie daje żadnych zysków dyplomacji polskiej, lecz przeciwnie, osłabia i wartość Sejmu i zwiększa trudności techniczne, nie mówiąc już o depresji i zniechęceniu wśród miejscowego społeczeństwa. Sytuacja z dniem każdym staje się coraz bardziej niewyraźną i niepokojącą, a tu Dekretu o wyborach jak niema, tak niema. Tymczasem czas leci...

Wierzymy, iż mogą być i są napewno wszelakiego rodzaju trudności, (oj te Rady Ludowe i Straż Kresowa!), że trudności te należy uprzednio zwalczyć, ale niechże odpowiedzialne rządzące czynniki nieco energiczniej zwalczają i niech ci, od których to w większej lub mniejszej mierze zależy, nie stwarzają coraz to nowych przeszkód i trudności.

Sprawa wileńska coraz szersze zatacza widnokręgi i znów niedługo wypłynie na forum Ligi Narodów, nie należy więc zasypiać gruszek w popiele, by nie sprawdziło się jeszcze raz znane przysłowie, iż „mądry Polak po szkodzie!"

Bądźmy więc tym razem mędrszy przed szkodą i zróbmy czemprędzej ten, bodaj że pierwszy, realny krok w sprawie przyśpieszenia zdecydowania naszego losu. Wszelka tymczasowość, być może iż dla wielu jest nawet dobrą, jednak o tyle, o ile trwa krótko, a my już mamy tej tymczasowości powyżej uszu.

Sprawa Sejmu w Wilnie i wyborów zaczyna przypominać już nieco bajeczkę o wilku, owcach i pastuszku, który kilka razy, dla kawału, robił alarm, że wilk napadł stado, a gdy ludzie się zbiegali na ratunek, to się śmiał, że mu się żart udał. Gdy zaś wilk naprawdę napadł na stado, to, pomimo nawoływań, nikt na ratunek nie przyszedł. Oby więc i z naszym Sejmem niebyło podobnego „kawału". Nigdy nie należy struny przeciągać, bo może pęknąć, radzimy o tem pamiętać!

Żądamy Sejmu w Wilnie!

Żądamy natychmiastowego ogłoszenia Dekretu o wyborach!

„Czas płaci, czas traci!" *E. K.*

„Gazecie Wileńskiej" pod rozwagę.

Dziwnie niełaskawa na nas „Gazeta Wileńka" zato, iż w dziale „z martyrologji" zaznajamiamy szerszy ogół społeczeństwa z „obywatelską" pracą tego dziennika, żółcią swoją postanowiła, tym razem, obryzgać poważny dziennik krakowski „Czas", wychodząc widocznie z założenia, iż „przyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszemi nieprzyjaciółmi". Gdybyż chociaż miała słuszność! W naiwnie nielogicznie skonstruowanym artykuliku, miast postawić poważne zarzuty poważnemu pismu, miota „Gazeta Wil." cały szereg wymysłów pod adresem „krajowców" i „Słowa Wileńskiego", za to tylko iż „Czas" odważył się zająć bezstronne i uczciwe, jak przystało na niezainteresowane (w istnieniu delegatury) pismo polskie (takiego stanowiska po „Gazecie Wil." nie spodziewamy się nigdy). Nie będziemy żałować sobie trudu obalenia „zarzutów" „Gaz. Wil.", gdyż trudno obalać "wymyślania" i „wyzwiska", by odpłacić zaś „pięknem za nadobne" zbyt szanujemy papier, na którym drukuje się „Słowo", chcemy jeno dać „pod rozwagę" „Gazecie Wil." tak zaciekle broniącej obecnie p. Tupalskiego i p. Sienkiewicza (zaręczamy, iż to już nic nie pomoże ani „Gazecie Wil.", ani tym panom, a raczej, jak każda rzecz stosowana nieumiejętnie, nie w porę, może zaszkodzić), iż trudno ją uważać za przedstawicielkę miejscowej opinji publicznej, gdyż, jak wiadomo, pismo to nie wiele ma wspólnego z miejscowem społeczeństwem i jego interesami.

Spieszymy też zapewnić „Gaz. Wil.", iż „Czas" czytał właśnie nie tylko „pierwszy skonfiskowany numer „Sł. Wil.", lecz i wszystkie poprzednie i następne numery, i nie tylko art. przeciwko p. Tupalskiemu (biedna „Gaz. Wil." nie rozróżnia dotychczas instytucji od osoby, Delegatury od p. T.) ale i dział „z martyrologji" „Gaz Wil." i miał już czas wyrobić sobie opinję o niepoważnym politycznym organie niepoważnej apolitycznej „Straży Kresowej" i „Młodzieży Narodowej".

O ile zaś idzie „Gaz. Wil." o inspirowanie, to radzimy tego nie tykać, bo aczkolwiek my z „Czasem" krakowskim mało mamy wspólnego i nie potrzebujemy go wcale inspirować, tó jednak gdybyśmy zaczęli pisać o inspirowaniu „Gazety Wileńskiej" oraz „Straży Kresowej" i naodwrót inspirowania innych przez „Straż Kresową", to wątpimy, by „Gaz. Wileńska" i stojący za nią „komandytowi" kierownicy — byli z tego zadowoleni.

Dziwimy się jeszcze p. T. i p. Sienkiewiczowi, że nie zrozumieli dotychczas, iż niefortunną i niezręczną obroną swoją „Gaz. Wil." przynosi im znacznie większą szkodę, niż wszystkie razem wzięte art. „Słowa". Panowie ci, stanowczo, powinni powiedzieć sobie: „Panie Boże, zachowaj mnie od przyjaciół moich, gdyż z nieprzyjaciółmi sam sobie poradzę":

Wszelkie zaś uwagi „Gaz. Wil." „o samowoli prasowej" i wynikającej stąd potrzebie „kagańca" są o tyle słuszne, o ile można i należy zastosować je do wspomnianego pisma, cośmy już niejednokrotnie w „martyrologji" wykazali i jeszcze nieraz wykażemy. *ski.*

Żądamy wolności „Słowa".

List Naczelnika Państwa do gen. Żeligowskiego.

Warszawa, dn. 16-X-21 r., Belweder.

Kochany Generale!

Przyjemnie mi jest zakomunikować, że po obliczeniu swej kasy dyspozycyjnej, znalazłem się w możności z różnych sum danych mi do dyspozycji przez ofiarodawców, przesłać na ręce Pana piętnaście (15) miljonów marek na cele kulturalno-oświatowe mej drogiej ściślejszej Ojczyzny.

Nie mogąc osobiście zająć się podziałem tej sumy pomiędzy instytucje tego rodzaju, ograniczyłem się daniem tylko ogólnych wskazówek kapitanowi Prystorowi, który je Panu powtórzy. Chciałbym tylko by część poważna—cztery miljony — zostały oddane na potrzeby uniwersytetu Wileńskiego, specjalnie na przeróbkę szpitala Antokolskiego, zgodnie z wymaganiami klinicznemi.

Zechce Pan Generał po rozdziale sumy przesłać mi listę instytucji które otrzymały pomoc z nadesłanych przezemnie pieniędzy.

Proszę przyjąć Generale wyrazy wysokiego poważania.

(—) **J. Piłsudski.**

WŁAD. LAUDYN.

Wasz teatr a Wy.

I. Streszczone dzieje rozwoju sceny wileńskiej od jej powstania. II. Teatr dzisiejszy i dzisiejsza publiczność.

Prasa wileńska niejednokrotnie zarzucała publiczności, że do teatru odnosi się z obojętnością i dziwnym chłodem. Zarzut ten nie jest gołosłowny, a smutny brak zainteresowania się sztuką i sceną potwierdzi w Wilnie każdy, kto z teatrem miał jakąkolwiek styczność. Tragiczne spojrzenie „pustych oczodołów widowni"—o czem ongi pisali już panowie Plastycy—najwyrazistsze daje na to świadectwo, a przytem jest bolesnym wyrzutem przeszłości, pięknej i szlachetnej tradycji, pod adresem mizernej teraźniejszości.

Nie trzeba być wymagającym krytykiem, lub patentowanym znawcą stosunków, by bezspornie skonstatować ten upadek ducha Piękna, który z serc i umysłów wyemigrował nie wiadomo gdzie i dlaczego. Pewne jest, że dziś go niema, lub prawie niema i że jego miejsce zajęła senność, ospałość, ociężałość, niewrażliwość i jak tam to jeszcze nazwiemy. A zmiana ta nastąpiła właśnie wśród tych, którzy dawniej mieli dla sztuki i zrozumienie i serce.

Zanim przejdę do omawiania dzisiejszego teatru, publiczności i ich wzajemnego stosunku, oraz wyników mych rocznych spostrzeżeń, pozwolę sobie w streszczeniu podać dzieje i rozwój teatru wileńskiego.

Mądrości może czerpię z książki p. t. „Teatr polski na Litwie", napisanej przez Mieczysława Kulikowskiego, a wydanej nakładem „Kurj. Litewskiego" w Wilnie kilkanaście lat temu.

Rzecz ta powinna być w Wilnie dosyć znaną, posiada jednakże ciekawe i interesujące szczegóły i cytaty, dotyczące historji teatru wileńskiego, a w dzisiejszym stanie rzeczy nie zawadzi je przypomnieć.

Początków teatru w Wilnie należy doszukiwać się daleko wcześniej niż w roku 1785, w którym do Wilna przybył Bogusławski. Poprzednie jednak widowiska miały charakter religijnych, (t. z. „procesje jezuickie", służące do uświetnienia procesji), albo też urządzane były prywatnie — jako imprezy możnych panów, aranżowane ku uświetnieniu ich zabaw. Definitywne jednak otwarcie teatru, to jest powstanie stałej niemal sceny w Wilnie, nastąpiło w roku 1787. Pisze o tem Kulikowski:

„Odtąd rozpoczyna się nieprzerwane pasmo przedstawień teatralnych i ciągnie się łańcuch artystów i artystek, którzy przychodząc jedni po drugich, niecili ogień umiłowania sztuki, kształcili całe pokolenia, zaznajamiając je z arcydziełami ojczystej literatury dramatycznej. Zstępowali do grobu jedni, na ich miejsce powstawali nowi; zmieniali się kierownicy, zmieniały warunki; zmożone pracą czasu lub temi warunkami, upadały w pracy mury teatrów,—sztuce wznoszono nowe ołtarze... A ona niezwalczona jaśniała wciąż, coraz liczniejszych jednając sobie poddanych, coraz szerzej kraj obejmując we władanie. Nie było chyba mieściny, dokądby nie zaglądała, od czasu do czasu przynajmniej, to ta, to owa teatralna drużyna; nie było zakątka, gdzieby nie zadrżały serca na wieść o zbliżaniu się artystycznej karawany. O głodzie nieraz i chłodzie, z troską w duszy, z niepokojem o jutro, tułać się często trzeba było biednym artystom. Zasępienie jednak wnet znikało na widok radośnie witających mieszkańców miasta, dokąd zajeżdżano".

Pod dyrekcją Bogusławskiego rozpoczął teatr wileński swe istnienie i działalność nieśmiertelnym „Fircykiem w zalotach", poczem po powodzeniach początkowych i zmiennych losu kolejach, wystawiając opery z udziałem śpiewaków polskich i zagranicznych, oraz posiłkując się ulubionym wtedy baletem, dotrwano do roku 1787, w którym wraz z otwarciem sesji Trybunału, nastąpiło właściwe otwarcie teatru. O powodzeniu swego przedsięwzięcia pisze sam Bogusławski: „My tymczasem, łaskawej zawsze dla nas Publiczności Wileńskiej wspierani względami, cieszyliśmy się rzetelnie".

Wezwanie Bogusławskiego przez króla do Warszawy pozbawiło Wilno sceny na czas dłuższy. Dopiero w roku 1792 rozpoczęła występy trupa pod dyrekcją Kwaśniewskiego i Żółkowskiego potem Żółkowskiej. Grano ówczesne nowości, więc Moljera (w tłomaczeniu Bogusławskiego i Radziwiłłowej), z oryginalnych rzeczy zaś Zabłockiego i Szymańskiego. Duże zainteresowanie wywołała 5 aktowa komedja wilnianina Wincentego Marewicza p. t. „Miłość wszystko porównywa", w której grał autor wraz z żoną.

By widowiska te urozmaicić, dodawano do nich małe balety, złożone z kilku osób.

(D. c. n.).

Zawiadomienie.

Księgi ewidencyjne Konsulatu Generalnego w Warszawie wykazują, że obywatelom polskim wydano dostateczną ilość wiz na pokrycie normy przyznanej Polsce Aktem Emigracyjnym z dnia 19 maja 1921 r.

Poniżej podaje się kategorje cudzoziemców, którzy o ile są uprawnieni do wstępu do Stanów Zjednoczonych, mogą być tamże wpuszczeni, nie bacząc na to, że określona norma maksymalna cudzoziemców danej narodowości zostanie wpuszczona do Stanów Zjednoczonych:

Wyżsi urzędnicy państwowi, ich rodziny, towarzysząca im służba, oraz urzędnicy.

Cudzoziemcy którzy przejeżdżają przez Stany Zjednoczone bez zatrzymania się.

Cudzoziemcy prawnie wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, którzy potem jeżdżą z jednej miejscowości należącej do Stanów Zjednoczonych do drugiej przez obce przyległe kraje.

Cudzoziemcy, przybywający do Stanów Zjednoczonych jako turyści lub też czasowo dla interesu lub przyjemności.

Cudzoziemcy, pochodzący z tak zw. zabronionego rejonu Azjatyckiego, jak określono w Akcie Emigracyjnym par. 3.

Cudzoziemcy, którzy zamieszkiwali stale przynajmniej przez jeden rok bezpośrednio przed wpuszczeniem ich do Stanów Zjednoczonych w Kanadzie, Newfoundlandzie Rzeczypospolitej Kubie, Rzeczypospolitej Meksyku, w krajach Ameryki Srodkowej, Południowej lub przyległych wyspach.

Cudzoziemcy poniżej lat 18, którzy są dziećmi obywateli Stanów Zjednoczonych.

Cudzoziemcy, powracający z czasowego pobytu zagranicą.

Cudzoziemcy, którzy są zawodowymi aktorami, artystami, mówcami, śpiewakami, duchownymi wszelkich wyznań religijnych, profesorami szkół i sanatorjów.

Cudzoziemcy, należący do pewnej uznanej profesji.

Cudzoziemcy angażowani jako służba domowa.

Ostrzega się wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie, że o ile się nie zaliczają do jednej z wyżej wymienionych kategoryj i jeśli nie mają dostatecznych dowodów na to, składanie podań o wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych będzie zupełnie bezcelowe, aż do zniesienia obecnego Aktu Emigracyjnego, który obowiązuje do dn. 30 czerwca 1922 r.

L. J. Keena,
Generalny Konsul Ameryki.

Z MIASTA.

— **Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego** Ziemi Wileńskiej komunikuje, iż sekretarjat czynny jest codziennie od godz. 10 do 3 pp. w lokalu Stronnictwa (Jagiellońska 10, m. 3).

— **W Uczelni im. Tomasza Zana P. M. Sz.** (ul. św. Anny 7) Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w sobotę, 5 go listopada, o godz. 7 wieczorem II-gi odczyt z cyklu „Tatry": „Przyroda Tatr — fauna i flora" (z obrazami świetlnemi). Prelegent p. Z. Fedorowicz.

— **Pocieszający objaw**, świadczący o przywiązaniu ludności kraju naszego do jego zabytków, ma do zanotowania T-wo Miłośników Wilna. Przed paru dniami, gdy z polecenia Zarządu T-wa jeden ze słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. zajęty był na Górze Zamkowej pomiarami baszty, podszedł do niego jakiś przechodzień i zapytał się, w jakim celu mierzy mury. Gdy usłyszał o zamiarach T-wa zajęcia się konserwacją zwalisk, wyjął z kieszeni tysiąc marek i wręczył je akademikowi, przeznaczając je na prace T wa, niechcąc zarazem wymienić swego nazwiska.

— **Wykłady eksperymentalne dr. Radwana.** W sobotę i w niedzielę (5 i 6 b. m.) w Sali Miejskiej odbędą się 2 wykłady eksperymentalne dr. Radwana. Dr. Radwan, jeden z najpoważniejszych hipnotyzerów i telepatów europejskich, a bezwzględnie autorytet na tem polu w Polsce, udaje się na zaproszenie uniwersytetu w Helsingforsie do Finlandji. W przejeździe zademonstruje wileńskiej publiczności najbardziej sensacyjne doświadczenia w zakresie swojej specjalności. Reszta biletów wstępn. w księgarni Mikulskich, (Wileńska 25), a od godziny 6 tej wieczorem przy kasie.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Oddział Wileński Polskiego Tow. Krajoznawczego, zawiązany 23 listopada 1919 r., po dłuższej przerwie spowodowanej przez ewakuację lipcową roku ubiegłego, obecnie na walnem zgromadzeniu członków d. 26 października postanowił wznowić działalność swoją.

Na miejsce dawnego zarządu tymczasowego wybrano nowy, w skład którego weszli p.p. prof. Kazimierz Sławiński, jako przewodniczący, prof. Bronisław Rydzewski — wiceprzewodniczący, Zofja Kiewliczowa — sekretarka, Aleksander Dawidowski — skarbnik i Michał Brensztejn — członek Zarządu.

Postanowiono odtąd stale w każdą pierwszą środę po pierwszym dniu miesiąca odbywać zebrania miesięczne członków Oddziału, połączone z odczytami.

Przypadające w ubiegłą środę dn. 1-go b.m. zebranie miesięczne, z powodu Zaduszek zostało odroczone do środy następnej czyli dn. 9 listopada.

Składkę członkowską podwyższono do 240 mk. rocznie, płatnych w ratach półrocznych.

— **Nasze drzewa.** Dbały o zadrzewienie ulic Wilna Zarząd miasta obsadził pięknemi lipami ulicę Jagiellońską. Podobno jest to dar p. Wellera. Niektóre z drzewek atoli nieprzywiązane należycie, wiatr szarpie i wydziera z ziemi. Należałoby zwrócić na to uwagę.

— **Informacje dla Ameryki.** W celu uzupełnienia materjału statystycznego o Polsce, który Generalny Konsulat Amerykański zbiera dla zainteresowanych kół amerykańskich, powyższy Konsulat, zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o nadesłanie im danych dotyczących się miasta Wilna, jakto ilości mieszkańców do wojny i obecnie, ogólnej ilości majątków miasta i prywatnych i finansowego stanu miasta.

Nowa komisja.

Do Generała Żeligowskiego napływa znaczna ilość skarg na obsadzenie posad w urzędach państwowych ludźmi majętnymi, dla których służba nie jest koniecznością, na grający przytem wielką rolę protekcjonizm, wreszcie na udzielanie tych posad dwóm a nawet kilku członkom jednej rodziny.

Wszystkie te zjawiska, o ile istotnie mają miejsce, nie odpowiadają ogólnie przyjętym zasadom i służby państwowej, oraz bardzo ujemnie wpływają na byt zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy, którzy częstokroć nie mogą znaleść zajęcia wbrew zasadzie, że przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo powinno należeć do tych, co służyli w szeregach, broniąc Ojczyzny.

Dla sprawdzenia w urzędach państwowych całokształtu stosunków personalnych, na które owe zażalenia wskazują, gen. Żeligowski powołał specjalną Komisję pod przewodnictwem ks. Biskupa Bandurskiego, złożoną z vice dyrektora D-tu Oświaty, p. Z. Fedorowicza i Naczelnika Poczt i Telegrafów p. J. Godwoda.

Wszystkie władze są zobowiązane do okazania jaknajszerszej pomocy w pracach tej komisji, które rozpoczną się niezwłocznie.

Z życia kooperacji.

Kooperatyści wileńscy zazdrościć winni rozwoju kulturalno-oświatowego spółdzielczości w Lidzie. Wprawdzie składa się na to dużo przyczyn zewnętrznych. Główną przyczyną jest to, że w Lidzie, prócz Lidzkiego Związku Kooperatyw — spółdzielczość popiera doraźnie Dow. 2 Armji gen. Rydz-Smigły. Uczy się tam żołnierz walczyć o lepsze jutro dla ojczyzny nie tylko orężem, ale i pracą pokojową. Nauka Komendanta: „Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska" nie idzie na marne. Zasadę tą przejęła Kooperacja Lidzka. Wciąż walczy o dobro ogólne. Za przeciąg niespełna dziesięciu miesięcy Lidzki Związek Kooperatyw, przy współdziale Inspektoratu spółdzielczego 2 Armji, zorganizował aż *cztery kursy spółdzielcze.* Podkreślam cztery, gdyż np. w Wilnie do tego czasu na tem polu nic kompletnie nie zrobiono. A warunki posiada Wilno wyjątkowo sprzyjające. Kooperacją u nas opiekują się wszystkie Departamenta za wyjątkiem Komunikacji i Robót Publicznych. Niektóre Departamenta posiadają od roku prawie poważne sumy na oświatę spółdzielczą i co zrobiły... nic. Departament Przemysłu i Handlu posiada od czerwca r. b. 200 tysięcy na oświatę spółdzielczą. Wprawdzie ten Departament posiada największe kwalifikacje do opiekowania się spółdzielczością ale, niestety, poprzestaje jak dotąd na aspiracjach. Bo cóż zrobił dotychczas? Popiera „wolny handel", a w antraktach szumnie projektuje poparcie Kooperacji i tylko.

W Lidzie naprzykład najpoważniejszy kurs miesięczny odbył się w październiku. Kurs ten obliczony był na 80 osób — jednak przybyło z kooperatyw zrzeszonych w Lidzkim Związku... 14 osób, zaś Inspektorat Spółdzielczy 2 Armji wydelegował 26 osób. Cyfry te boleśnie świadczą o tem, jak marne zrozumienie swych spraw posiada ogół. Smutne to są rzeczy. Mimo to, że tylko wydatki na utrzymanie swych pracowników wysłanych na kurs, ponosiły kooperatywy, gdyż koszta prowadzenia i organizacji poniósł Związek wespół z wojskowym Inspektoratem Spółdzielczym, 42 kooperatywy wysłały 14 pracowników.

— **Posiedzenie.** Na dzień 4 b. m. o godz. 7 wiecz. wyznaczone zostało posiedzenie Miejskiej Komisji Żywnościowej w sali Magistratu (Dominikańska 2).

Minister Rolnictwa p. Raczyński o reformie rolnej w Polsce.

Zaproszony przez byłego prezydenta Witosa, min. Raczyński wygłosił na jednem z zebrań P. S. L. w Warszawie poniższy referat, który przytaczamy bez zmian.

Zanim przedstawię swoje uwagi o sprawie, która jest dziś na porządku dziennym, to jest o sprawie reformy rolnej, zaznaczam, że to, co powiem, nie jest stanowiskiem Rządu, ale moim prywatnym poglądem.

Już w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną cechą charakterystyczną polityki wszystkich państw cywilizowanych była ingerencja państwa w sprawy gospodarcze. Państwo zwracało szczególniejszą uwagę na stronę gospodarczą życia społeczeństwa i na interesy gospodarcze tych grup, które w niem wówczas miały głos decydujący. Wojna jeszcze bardziej pogłębiła potrzebę mieszania się państwa w sprawy gospodarcze a przedewszystkiem zwróciła oczy i uwagę państw i społeczeństw na sprawy rolnictwa. Dlaczego, to wszyscy wiemy. Okres powojenny znowu pogłębił tę potrzebę państwa, nietylko z tych przyczyn politycznych i militarnych, które wyłoniły się podczas wojny, lecz także przedewszystkiem z przyczyn społecznych, ekonomicznych i politycznych. Te przyczyny wystąpiły po wojnie o wiele silniej na jaw, niż podczas samej wojny. Dlatego i sprawom rolnictwa wszystkie państwa poświęcają teraz, że tak powiem, pierwszą i najbaczniejszą uwagę. Dzieje się to nietylko u nas, ale na całym obszarze Europy, począwszy od granic Renu i Szwajcarji ku Wschodowi. Nie jesteśmy pod tym względem wyjątkiem, ani też nie jesteśmy tymi, którzy kroczą na czele, lecz jesteśmy towarzyszami losu większości Europy. Dlaczegoż u nas kwestja rolna i kwestja ustawodawstwa rolnego wystąpiły tak wyraziście i w tak silnem natężeniu?

Przyczyny przedwojenne tego zaostrzenia utrzymały się nadal i po wojnie. Wiemy, że były to przeważnie względy socjalno-populacyjne, to znaczy, że naród się rozrastał i potrzebował dla siebie nowych warsztatów pracy i te warstwy narodu, które tych warsztatów najbardziej potrzebowały, szukały ich sobie za morzem. To był jedyny wówczas sposób otrzymania takiego warsztatu, bo droga ustawodawcza była jeszcze wtedy dla tych potrzeb niedostępna, głos miały inne czynniki, które nie pozwalały na zaspokojenie tych potrzeb. Znaczną rolę odgrywa tu również czynnik ekonomiczny, który domaga się właśnie przekształcenia ustroju rolnego. Mimo zaprzeczeń przeciwników, wszystkie ekonomiczne względy przemawiały za koniecznością tego procesu, którego jesteśmy świadkami i współtwórcami. Żywotność gospodarstwa chłopskiego jeszcze przed wojną uwydatniała się w tak dobitny sposób, że tego nikt zaprzeczyć nie zdoła. Przecież parcelacja nie jest zjawiskiem, którebyśmy dopiero dziś obserwowali. Na dziesiątek lat przed wojną zaczęły głównie średnie ale i większe gospodarstwa topnieć, kawałkować się na korzyść gospodarstw małych. Dlaczego? Tamte były ekonomicznie słabe, nie zdołały swojego życia utrzymać, a na ich miejsce powstawały, rozszerzały się, mnożyły gospodarstwa chłopskie, które tem samem udowodniły, że są silniejsze, żywotniejsze, że mają większą możność utrzymania się i rozwoju, to jest rozwoju jako warsztatu pracy a utrzymania kierownika tego warsztatu i jego rodziny. To jest fakt niezbity, na który musimy się zawsze powoływać, gdy mówią, że reforma rolna rozbija gospodarstwa większe.

Uważam, że do tych motywów w wysokim stopniu przyłącza się także tradycjonalizm, przywiązanie do ziemi z dziada pradziada, i dążność do utrzymania tej ziemi. To obserwujemy we wszystkich kołach naszego społeczeństwa, bo i ziemianie powołują się zawsze na przywiązanie do ziemi i konieczność utrzymania jej, włościanie zaś z żywiołową wprost siłą dążą do ziemi, a widzimy, że nawet i inteligencja po miastach za koronę swojej karjery życiowej uważa i marzy, żeby kiedyś mieć własny kawałek ziemi i byt na nim niezależny.

(D. c. n.).

Przy zakupach prosimy powoływać się na „SŁOWO NIEMILKNĄCE"

Ze związku Kółek Rolniczych.

W dniu 30 października b. r. odbył się zjazd delegatów Kółek Rolniczych pow. Wileńskiego i Trockiego, na który stawiło się 10 delegatów od 5 kółek i 9 gości.

Na wstępie ks. prob. Lewicki dokonał poświęcenia własnego lokalu Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej. Po ożywionej dyskusji i potrzebie zorganizowania powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Wilnie i pracy jego i Kółek, oraz po sprawozdaniach z Kółek poszczególnych, postanowiono zorganizować Związek Powiatowy i powołano Zarząd jego (niekompletny) w osobach pp. Węckowicza z Wilna, Harasimowicza z Czerwonego Dworu, Pszczołowskiego z Bojar, Kucewicza z Olony i Działowskiego z Kalwarji.

W najbliższej przyszłości odbędzie się w Wilnie w Związku Kółek Rolniczych dwutygodniowy kurs rolniczy (od 20 listopada do 4-go grudnia b. r.), *na który już należy się zapisywać,* oraz zjazd wychowańców szkół rolniczych, zamieszkujących obecnie w Wileńszczyźnie w dn. 18 grudnia b. r. Celem tego zjazdu będzie utworzenie Związku b. wychowańców, oraz zachęcenie ich do pracy społecznej na wsi i omówienie jej sposobów. O bliższe informacje w sprawach kursu i zjazdu zgłaszać się do Związku Kółek Rolniczych z. Wileńskiej w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka 7.

SPRAWOZDANIE z kursów pszczelniczych, urządzanych przez Związek Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej w dn. 28 i 29.X.21 r.

Kursu przesłuchało ogółem 33 osoby, w tem z Wilna powiatu Wileńskiego 17, Oszmiańskiego 2, Święciańskiego 6, Lidzkiego 1, Wołkowyskiego 1. Wykładał p. K. Szalkiewicz z Kalwarji ogółem w ciągu 10 godzin. Był demonstrowany ul systemu Dadana i różne udoskonalone narzędzia i przybory pszczelnicze, jak również tablice z zakresu pszczelnictwa. Zainteresowanie wykładami było znaczne, wszyscy słuchacze notowali treść, a wielu zadawało zapytania i wypowiadało swe uwagi. Przy końcu wykładów urządzono zebranie pszczelarzy, na którem postanowiono zorganizować autonomiczną Sekcję Pszczelniczo - Ogrodniczą przy Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej. Wybrano zarząd w osobach pp. Szalkiewicza z Kalwarji, Łabanowskiego z Wilna, Jakubowskiego z Bieniakoń, Kuczko z Borkowszczyzny i Bełzukiewicza z Wilna; uchwalono składkę za rok 1921 w sumie 500 mk.

Sekcja na najbliższy okres stawia sobie za zadanie prace nad podniesieniem stanu pszczelnictwa: w tym celu poczyniono starania, by zorganizować wytwórnię uli i przyborów pszczelniczych, by dążyć do sprowadzenia rojów z Ukrainy, zorganizować pasiekę wzorową i by wydawać w jednodniówkach, względnie organie Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej (gdy te się ukażą) dział pszczelniczy. Przyszły Zjazd pszczelarzy Wileńszczyzny postanowiono zwołać na 4 grudnia b. r. do lokalu Związku Kółek Rolniczych w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka 7, gdzie również przyjmują się zapisy na członków Sekcji Pszczelniczo-Ogr.

ZE ŚWIATA.

Konferencja waszyngtońska.

LONDYN. (Polpr.). Wczoraj znowu rozeszła się pogłoska, że Lloyd George na konferencję nie pojedzie. Źródło dobrze poinformowane podaje, że chodzi w danym wypadku nie o brak czasu, lecz o to, czy ma Anglja sabotować konferencję? Jeżeli zostanie zdecydowane, że tak oczywiście, Lloyd George zrezygnuje z podróży ostatecznie.

Amerykanie nawiązują stosunki z bolszewikami.

MOSKWA. (Polpr.). Rosta donosi z Czyty: Przybył tu mianowany przez rząd Stanów Zjednoczonych konsul Kolduel. W Czycie powstaje izba handlowa, która ma zorganizować handel pomiędzy Ameryką a republiką Dalekiego Wschodu. Na razie omawiane jest oddanie Amerykanom koncesji na budowę nowej linji kolejowej długości 1600 klm.

PRZEWODNIK ADRESOWY Handlowo - Przemysłowy.

Banki.

Bank Spółdzielczy—ul. Mickiewicza 29, załatwia wszelkie operacje.

Bank Wschodni, Oddział w Wilnie Wielka 96.

Bank Rolniczo - Przemysłowy, Zarząd—Mickiewicza 17. Oddział miejski—Wielka 66. Agentura w Święcianach.

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, oddział w Wilnie, Wielka 54. Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Polski Bank Parcelacyjny, Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie operacje w zakres parcelacji wchodzące.

Wileński Prywatny Bank Handlowy, Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Biura parcelacyjne.

Biuro leśne i parcelacyjne inż. leśn. J. Łastowskiego, Mickiewicza 42—6. Parcelacja majątków, roboty leśne.

Biura techniczne.

Biuro elektrotechniczne Ł. Wajmana, Wilno, Wileńska 21. Artykuły elektryczne.

Cukiernie.

S. Rudnickiego—Wileńska róg Trockiej poleca wyroby własnego wypieku.

Cukiernia Bolesława **Sztrala** Mickiewicza, róg Tatarskiej. Codziennie od godz. 5-ej w. koncerty kwartetu pod dyr. M. Kordeckiego.

Domy Handlowo-przemysł.

B-cia Sutkowscy—Jagiellońska 8 Hurtowa sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych, win i wódek.

Drukarnie.

Polska drukarnia nakładowa „**LUX**", Akademicka 1, wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarskim i introligatorskim.

Księgarnie.

Stow. Nauczycielstwa Polskiego—Królewska 1. Filja—Wileńska 8.

Księgarnia i skład nut **J. Zawadzkiego** Wielka 27. Poleca książki z zakresu wojskowości, podręczniki szkolne oraz nowości w wielkim wyborze.

Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga i Wolfsona,**—Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

Zęby sztuczne, nawet stare i połamane kupuje laboratorjum **A. Straż,** Dominikańska 11. Płaci najwyższe ceny.

Magazyn broni.

E. Stefanowski, Ś-to-Jańska 24. Broń i przybory.

Magazyn i pracownia obuwia

Litwinowicza, Zamkowa № 26. Wielki wybór obuwia gotowego i na obstalunek.

Restauracje.

„**Warszawianka**" — Wileńska 38. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Restauracja **St.-Georges** — Mickiewicza 20. Wykwintna kuchnia. Obiady i kolacje.

Restauracja **Bristol,** — Mickiewicza 22. Obiady, kolacje. Przyjmuje zamówienia na większe zebrania towarzyskie.

Spółki Akcyjne.

„**AGROMOTOR**" Oddział Wileński **Tow. Akcyjn. Wileńska 26. Tel. 205.** Maszyny rolnicze. Bryczki szydłowieckie. Telefony. Instalacje elektryczne. Przenośne piece kaflowe.

Składy materjałów piśmien.

Wł. Borkowski. Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., ram zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

Skład materjałów piśmiennych przy Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego, ul. Królewska 5.

Towarzystwa asekuracyjne.

„**Polonja**"—„**Vita**"—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia od ognia, transportów, szyb. na życie, od wypadków etc.

Grand-Kino **EDEN** ul. Wielka 66. Dzięki emigracji rosyjskich artystów z Rosji Sowieckiej, udało się połączyć genjuszów niemieckich i rosyjskich w nieśmiertelnym dziele **Dostojewskiego** **IDJOTA** Dziś demonstruje się I serja p. t. „**BŁĄDZĄCE DUSZE**" dramat w 6 cz. W rolach głównych **Asta Nilsen Lidja Salmanowa, Wroński, Walter, Janzen. Alfred Abel i Gaszkel.** II serja i ostatnia będzie demonstrowana po I.

KINO - TEATR „**LUX**" ul. Mickiewicza 11. **Tylko dziś 4 listopada!** „**Tragedja Gimnazistki**" czyli **Historja jednego gimnazjum** Tragedja w 6-ciu aktach. Genezis do tej życiowej tragedji wzięto ze zdarzenia, które miało miejsce w czasie pokojowym w jednem z gimnazjów rządowych w Rosji. W roli tytułowej gimnazistka „Musi"—artystka teatru Stanisławskiego **Meratowa**

KINO-TEATR „**HELIOS**" róg Wileńskiej i Mickiewicza. **Dziś z Rosyjskiej Złotej Serji!** **Dozorca stacji** Dramat w 6 akt. z powieści **A. S. Puszkina** W rolach główn.: Orłowa, Pawłow, Bochowiecki i inni. Początek seans. o g. 5, 6½, 8 i 9½ w.

Nowe artystyczne KINO **POLONJA** ul. Mickiewicza 22. **Dziś** Rosyjska Złota Serja! **Niech miecz rozstrzygnie** głęboko wstrząs. dramat w 6 w. częśc. z udziałem w rolach główn. koryfeuszy rosyjsk. sceny **N. Panowa, N. Rimskiego** i jego uroczej partnerki **W. ORŁOWEJ.**

KINO-TEATR **Sztremer** WIELKA ul. 74 **Dziś** **Tarzan, człowiek-małpa,** ameryk. awanturniczy dramat w 8 u .w. częśc. **Kto jest Tarzan?** Dzieckiem będąc pozostawiony był na wyspie, którego znalazła małpa, wychowując go na silnego dzikiego człowieka. Jego straszne awantury w Europie i Ameryce z dzikiemi zwierzętami demonstrowane są w tym obrazie.

POLECAMY w partjach wagonowych:

MĄKĘ pszenną i żytnią różnych wymiałów

KUPUJEMY w partjach wagonowych:

MAKUCHY lniane i rzepakowe,

OTRĘBY pszenne i żytnie.

Nadwiślański Bank Rolniczo - Przemysłowy,

Tow. Akc. w **TORUNIU.**

Przedstawiciel na Wilno i okolice

Stefan SZULC, Hotel Palas, pokój 59.

Posiadamy na składzie wielki transport **ciepłych watowanych kurtek** na sezon zimowy po cenach nizkich. Dla hurtowników odpowiedni rabat.

Dom Handlowo - Komisowy Tadeusz Jordan i Chrapowicki

Toruń, ul. Klonowicza 22. Tel. 401, 962.

Adres telegr. — „HAKOM" Toruń.

„**O podziale ziemi i reformie rolnej**"—prof. Fr. Bujak.

„**Państwo Polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju**"— Ant. Chołoniewski.

„**Naród, Armja i Wódz**"— Antoni Anusz.

„**Józef Piłsudski**"—Wacław Sieroszewski.

„**Co warte własne państwo**" pr.dr. Kutrzeba

„**O odbudowie wsi i miasteczek**" i inne pouczające książki można tanio kupić w Administracji „Słowa Wileńsk."—Mickiewicza 4.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 2 łóżka, kredens i stół rozsuwany. Kalwaryjska 55, u stolarza.

PSZCZOŁY **w ulach ramowych do sprzedania.** Ul. Lwowska № 11 (b. 1-sza Słomianka).

Lokale.

Mieszkania złożonego z 2 pokoi umeblowanych, w okolicach Ostrej Bramy — Kolonji Bankowej, poszukuję. Pożądana w pobliżu stajnia. Czynsz dzierż. może być opłacony za dłuższy czas zgóry. Oferty dla „A. K.", administracja „Słowa".

Nauczyciel gimnazjum poszukuje pokoju umeblow. przy inteligentnej rodzinie. Oferty do drukarni „Lux", Akademicka 1, róg Wileńsk., od 9—3 godz. — T. Jassus.

Różne.

Akuszerka W. Śmiałowska **udziela porad.** Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Zaginione dokumenty

Zgubiono dokumenty zwolnienia z wojska na imię Michała Woronkiewicza. Unieważnia się.

Zgubiono kartę zwolnienia, przepustkę nocną za № 559, pozwolenie na broń za № 283 na imię Ignacego Krupskiego—dokumenty unieważnia się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Leon Schoenberg.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.